

Żubr jest „uchodźcą”, którego zepchnięto do lasów

22 grudnia 2024

Żubr jest gatunkiem „uchodźcą” w środowiskach leśnych, do których został zepchnięty z optymalnych środowisk otwartych, na których żył w przeszłości – powiedział PAP prof. Rafał Kowalczyk z Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk (PAN) w Białowieży.

„Ekspansja lasów w związku z ociepleniem klimatu przed tysiącami lat i działalność człowieka, polującego na żubry, zepchnęły te ssaki do lasów, gdzie mogły unikać presji człowieka i przetrwać, choć ich liczebność oraz rozród i przeżywalność były o wiele niższe niż na terenach otwartych” – stwierdził prof. Kowalczyk. „Jednym z ostatnich miejsc, w których żubr przetrwał, była Puszcza Białowieska, stąd przeświadczenie, że to król puszczy i lasów” – powiedział naukowiec.

Jak zauważył prof. Kowalczyk, żubr jest największym lądowym ssakiem, który stał się istotnym elementem projektów odtwarzania ekosystemów w Europie, w związku z tym jest wprowadzany w wielu miejscach – na przykład do Hiszpanii i Portugalii, choć warunki klimatyczne nie są tam odpowiednie dla tych zwierząt i żubry nigdy w przeszłości tam nie występowały. Naukowiec jest jednym z kilkunastu badaczy, którzy opublikowali ostatnio krytyczny artykuł o introdukcji żubra na Półwysep Iberyjski.

Choć im więcej populacji żubra w Europie, tym lepiej dla przetrwania gatunku w obliczu różnych zagrożeń, to żubry powinny trafiać w optymalne dla siebie środowiska – zauważył naukowiec.

Jako przykład dobrych miejsc dla żubra wymienił m.in. obszary górskie w Rumunii, gdzie w ostatnich latach utworzono trzy

populacje, czy potencjalnie tereny w Rosji i na Ukrainie, gdzie po upadku komunizmu porzucono miliony hektarów pól uprawnych, które mogłyby być dobre dla żubra.

Jednak ze względu na niskie reżimy ochronne, wysokie kłusownictwo oraz rosyjską inwazję na wschodzie Ukrainy, wprowadzenie tam żubrów jest bardzo ryzykowne. „W latach 1990. na Ukrainie było ponad 600 żubrów, ale w ciągu kilku lat wskutek odstrzałów i kłusownictwa liczba ta spadła do ok. 200 osobników i się nie odbudowała. Były pomysły wprowadzenia żubrów w ukraińskiej części strefy czarnobylskiej, ale rosyjska inwazja te plany pokrzyżowała” – powiedział prof. Kowalczyk.

Według niego Polska ma coraz większy problem z żubrami w związku z rosnącymi populacjami. Badacz zwrócił też uwagę na problemy związane z ochroną i zarządzaniem populacjami tych zwierząt w naszym kraju. „Ostatnie populacje żubra tworzone są w lasach, w tym w Puszczy Augustowskiej, Lasach Janowskich czy Puszczy Rominckiej, choć wiadomo już co najmniej od kilkunastu lat, że żubr nie jest gatunkiem leśnym” – podkreślił rozmówca PAP.

W ocenie prof. Kowalczyka wprowadzanie żubra do lasu prędzej czy później skutkuje wykształceniem się mechanizmu sezonowych migracji, bo zwierzęta szukają lepszego pokarmu na polach, które często otaczają lasy. Od października do kwietnia w zasadzie nie ma w lasach naturalnego pokarmu dla żubra, który jest dużym przeżuwaczem.

„W Puszczy Augustowskiej, gdzie żubry wprowadzono w 2018 r., zwierzęta już wychodzą z lasu na pola uprawne i podejrzewam, że tak samo będzie w przypadku ubogich iglastych Lasów Janowskich” – ocenił prof. Kowalczyk. „W przypadku żubra ciągle mamy do czynienia z tradycyjnym sposobem zarządzania, opartym na metodach hodowlanych z przeszłości, a nie nowoczesnym zarządzaniu adaptacyjnym opartym na wiedzy naukowej: wpuszczamy żubra do lasu, dokarmiamy zimą, a

następnie ograniczamy populację poprzez odstrzały, gdy pojawiają się konflikty” – powiedział badacz.

„W Polsce potrzebna jest dyskusja nad ochroną i zarządzaniem populacjami żubra” – wezwał prof. Kowalczyk.

Autorstwo: Marcin Furdyna (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl